

dr hab. Sławomir Raube

Wydział Filologiczny

Uniwersytet w Białymstoku

RECENZJA

rozprawy doktorskiej mgra Michała Sikory

Mit wiecznego powrotu w filozofii Alexandre'a Kojève'a

(dla Rady Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Śląskiego)

Praca mgra Michała Sikory, napisana pod kierunkiem prof. dra hab. Andrzeja J. Norasa (promotor pomocniczy dr Marta Ples-Bęben), dotyczy francuskiego myśliciela rosyjskiego pochodzenia Alexandre'a Kojève'a, który poczynając od lat 30. odgrywał w filozofii francuskiej rolę katalizatora renesansu refleksji Hegla. Kojève był postacią niezwykłą. Świetnie wykształcony jeszcze podczas lat moskiewskich, po rewolucji październikowej wyemigrował do Niemiec (z krótkim pobytem w Warszawie), gdzie słuchał Husserla i Jaspersa, uczył się sanskrytu i tybetańskiego; następnie osiadł w Paryżu w roku 1926. Znał doskonale i francuski, i niemiecki, dzięki czemu był w stanie oczarowywać swoich filozoficznych przyjaciół. Ale główną przyczyną tych czarów była świetna orientacja w dziejach filozofii i niezwykła pomysłowość w interpretacji tekstów, polegająca na unaocznianiu i upotocznianiu zawitych często treści filozoficznych i literackich. Na seminarium Kojève'a uczęszczała wielka grupa uczonych, którzy niebawem stać się mieli gwiazdami filozofii francuskiej: między innymi Jean-Paul Sartre, Raymond Aron, Georges Bataille, Maurice Merleau-Ponty, Gabriel Marcel i Jacques Lacan. Można więc powiedzieć, że wybór tematu rozprawy doktorskiej okazał się doskonały, szczególnie że recepcja tego myśliciela w Polsce nie jest imponująca.

Celem rozprawy mgra Michała Sikory jest zaprezentowanie refleksji Alexandre'a Kojève'a. Autor rozprawy chce także znaleźć klucz interpretacyjny do tej niejasnej i mętnej filozofii poprzez ustalenie centralnego pojęcia; i tu pojawia się teza, że jest nim mit wiecznego powrotu. Zadanie tyleż ambitne, co trudne, ponieważ istotnie myśl Kojève'a krąży nad takimi motywami jak kres historii, wyczerpywanie się człowieczeństwa, koniec filozofii, i we wszystkich tych zakresach problemowych dyskurs francuskiego filozofa, posiłkujący się niejasną przecież myślą Hegla, rwie się, fragmentaryzuje, powtarza, ale rzadko w sposób symetryczny. Mgr Sikora już na wstępie wyjaśnia, że figura wiecznych powrotów wydaje się właściwą hipotezą interpretacyjną refleksji Kojève'a, albowiem wiąże się ona w naturalny sposób z kwestią wieczności, ta zaś stanowi konsekwencję poglądu głoszącego kres historii i koniec człowieczeństwa; w nowej erze posthistorii zmiana zostanie zastąpiona powtarzalnością, zaś tradycyjnie rozumiane człowieczeństwo jako pragnienie kształtowania i przeorganizowania świata będzie wyparte przez spełnienie i samozadowolenie – ustanie więc wola, jeden z fundamentalnych składników pojęcia człowieczeństwa. Tak więc wybór mitu wiecznych powrotów jako klamry spinającej różnorodne wymiary rozważań Kojève'a wydaje się całkowicie uzasadniony. Tyle tylko że Kojève'ańska wizja posthistorii wydawać się musi mroczna i odpychająca, podpadająca pod pojęcie utopii czy raczej anty-utopii, a wobec tego można zadać pytanie, czy jest ona jeszcze (w swoim wymiarze prognostycznym) filozofią, czy mesjańskim profetyzmem *à rebours*.

Rozprawa jest podzielona na cztery rozdziały omawiające następujące zagadnienia: ponowoczesność jako trwanie wyznaczone cyklem wiecznych powrotów; dominacja i panowanie w dziejach człowieka i ich funkcje w kształtowaniu dziejów historycznych; Hobbesowska wizja stanu natury, koncepcja człowieka bez człowieczeństwa; apokalipsa, koniec dziejów i posthistoria.

Recenzent nie będzie streszczał poszczególnych rozdziałów, a jedynie skupi uwagę na najciekawszych bądź najbardziej kontrowersyjnych ujęciach zaprezentowanych w rozprawie mgra Michała Sikory.

Kwestia powrotu mitu do świadomości ukształtowanej w znacznym stopniu przez epokę Oświecenia, kultywującą rozum i naukę, i wiek XX, czyli czas bezprecedensowego rozwoju techniki i instytucji demokratycznych, wydawać się może zaskakujący. Jak jednak słusznie zauważa Autor, rozbudzone przez Oświecenie imaginarium zachowało w głębokich swoich pokładach pragnienie wieczności, z którego zawsze wyrastało myślenie mityczne. „Dziedzictwo Oświecenia – pisze Autor – nie zdołało wyrugować ze świadomości społecznej mitycznych fantazmatów, zasilających wyobraźnię. Potęga Rozumu, który tak konsekwentnie zwalczał dwudziestowieczny renesans nietzscheizmu, potwierdzała jedynie moc mitu, zajmującego ciągle uprzywilejowaną pozycję na nieskończonych mapach imaginarium” (s. 5). Rzeczywiście, co doskonale zdiagnozował Ernst Cassirer, mit jest nieusuwalną reakcją na ludzkie pragnienie wiecznego trwania, wyjścia niejako poza czas, a przynajmniej poza strumień czasu linearnego; bez względu na to, jak wielką wiedzę zgromadzi nauka. W tym sensie projekt oświeceniowy (przynajmniej w zakresie demystyfikacji mitu i religii) był z góry skazany na porażkę. Ten aspekt recenzowana rozprawa ukazuje bez zastrzeżeń. Pojawia się jednak pytanie, dlaczego ponowoczesność (w tym także jej protoplasta – Kojève) uległa urokowi mityzacji. Recenzent akceptuje odpowiedź mgra Sikory: ponieważ „mitologia (...) jest najlepszym podłożem dla treści kultury opiewającej swój kres” (s. 8). W recenzowanej pracy nie znajduję jednak wysiłku, by rozstrzygnąć następującą kwestię: czy postmodernizm (w tym także Kojève), diagnozujący ponowoczesność jako epokę wyczerpania, dostrzegł kres historii i dlatego uznał, że najodpowiedniejszą figurą dla posthistorii będzie mit wiecznych powrotów, czy raczej zafascynowany samą figurą interpretacyjną (mit wiecznych powrotów) – ogłosił arbitralnie kres historii. Recenzent ma świadomość, że problem ten nie jest prosty, ale pozostawianie kontrowersyjnych tez bez ich przynajmniej sprobematyzowania nie jest dobrą metodą uprawiania filozofii.

I drugi wielki problem ciekawej rozprawy Michała Sikory: koniec historii i nieludzki człowiek...Prezentacje autora rozprawy o filozofii Kojève'a są poprawne, ale brakuje w nich analitycznej zwięzłości; i porządku narracji (o czym jeszcze wspomnę). Pojawia się motyw końca człowieczeństwa i przeobrażenia dotychczasowego rytmu

dziejów w kolistą strukturę powtarzalności. Autor pisze, że dwiema strategiami, według Kojève'a, pokonywania historii są praca i rewolucja. Jednak nie wyjaśnia, dlaczego bohater rozprawy sądził, że praca ma doprowadzić do zakończenia linearnego rozwoju dziejów. Owszem, usytuowanie w tym kontekście rewolucji jest zrozumiałe, zważywszy, że Kojève był w jakiejś mierze (i w jakimś czasie, mianowicie w czasie własnej młodości) zwolennikiem rozwiązań marksistowskich, ale dlaczego praca miała doprowadzić do wygaśnięcia pochodzenia historycznych zmian, tego się nie dowiadujemy. Twierdzenie (za Heglem i Kojève'm), że praca jest postępującym procesem emancypacji Niewolnika kosztem degradacji Pana, nie wystarcza. Warto byłoby przedstawić rozważania francusko-rosyjskiego myśliciela w szerszym kontekście, szczególnie że Kojève o tym pisał.

W jednym z rozdziałów Autor szkicuje ciekawą paralelę między Hobbesowską koncepcją walki wszystkich ze wszystkimi a kapitalizmem. To bardzo interesujący fragment pracy. Powołując się na Kojève'a, pisze mgr Sikora, że współczesny kapitalizm podążył drogą opisaną przez Hobbesa w kontekście stanu natury; rywalizacja o pieniądze (w ostatecznym rachunku) jest transformacją walki o przetrwanie; środki militarne zostają zastąpione instrumentami finansowymi. Zmienia się kontekst, nie zmienia się istota rywalizacji. Ta diagnoza pasuje świetnie do współczesnej rzeczywistości od prawie 40 lat. Ale nie widać tu żadnych przesłanek końca historii. Przeciwnie, chciwość i żądza posiadania nie odróżniają współczesności (ponowoczesności) od epok poprzednich; historia dalej się toczy, albowiem nikt nie jest usatysfakcjonowany. Inaczej mówiąc, z diagnozy Kojève'a nie wynika wniosek, że wszyscy (większość) dostąpią owoców, które są domeną najlepiej przystosowanych. Współczesny świat ukazuje stan odwrotny. Panowie (finansowi) odjechali na wyżyny bogactwa, zatem przegrani szturmują bramy Europy, w której historia wcale się nie skończyła.

To, co w kontekście dzisiejszych wydarzeń robi duże wrażenie w pracy Michała Sikory, to kwestia nowych rozwiązań instytucjonalnych sugerowanych przez Kojève'a. Głosił on – dawno temu, bo w latach 50. – kres państwa narodowego; utrzymywał, że przyszłość należy do tworców imperialnych, w tym sensie, że nowe

państwa (a najlepiej jedno, globalne) będą miały charakter konstrukcji federacyjnych, obejmujących wiele jednostek etniczno-narodowych. Sam Kojève uczestniczył w pracach koncepcyjnych przygotowujących powołanie Unii Europejskiej i pełnił ważne funkcje w rządzie francuskim. Kojève szkicuje nowy model tworzenia państwa, co mgr Sikora oddaje adekwatnie; państwo przyszłości ma być instytucją homogenizującą wszelkie odmienności; to, co odbiega od normy, ma być resocjalizowane lub karane. Ta biowładza nowego posthistorycznego państwa musi się przekształcić w ponowoczesną formę tyranii, która udaje demokrację; przy użyciu manipulacji władza tyrańska, jak twierdzi Kojève, udaje demokratyczną strukturę. Trudno jednak ustalić, czy te procesy są samorzutne, czy wymagają kreacji poprzez procesy medialnej manipulacji. Te fragmenty pracy Michała Sikory mają charakter demystyfikatorski, jednakże nie są wyjaśnieniem *expressis verbis*. W Kojève'owskiej wizji Ostatecznego Państwa zniknie moralność – zastąpiona prawem, indywidualizm rozplynie się w żywiole wspólnotowości, podsycanym nieustannie przez państwową perswazję. Nowy człowiek wrośnie na zawsze w banalność powtarzalności i rutyny. Taka ma być apokalipsa: cicha i trywialna. W taki sposób zniknie człowiek, jakiego znały dotychczasowe epoki historyczne. Kojève we *Wstępie do wykładów o Heglu* wyjaśniał to tak oto: „Zniknięcie Człowieka na końcu Historii nie jest zatem jakąś kosmiczną katastrofą: Świat przyrodniczy pozostaje tym, czym jest od całej wieczności. I nie jest to także katastrofa biologiczna: Człowiek pozostaje przy życiu jako zwierzę, które żyje w zgodzie z Przyrodą, czyli Bytem bezpośrednio danym. Tym, co znika, jest Człowiek we właściwym znaczeniu, tzn. Działanie negujące to, co bezpośrednio dane, i Błąd, albo w ogóle Podmiot *przeciwstawny* Przedmiotowi. W rzeczywistości koniec ludzkiego Czasu albo Historii, tzn. ostateczne unicestwienie Człowieka we właściwym znaczeniu, czyli wolnego i historycznego Indywiduum, oznacza całkiem po prostu ustanie Działania w mocnym sensie tego słowa. W praktyce oznacza to zniknięcie wojen i krwawych rewolucji. A także zniknięcie Filozofii”.

Widać chyba wyraźnie, że nie musimy się zatem obawiać końca historii i człowieczeństwa, ani końca filozofii, tyle już razy obwieszczanego.

Jeśli chodzi o uwagi krytyczne, zacznę od najogólniejszej. Mimo że praca jest właściwie skonstruowana, pewne wątpliwości budzi strategia argumentacyjna mgra Michała Sikory. Otóż Autor nie wyodrębnia swojej narracji, a co więcej niejako ją kamufluje, wpisując w opinie Kojeve'a i odwołania do innych myślicieli, których wypowiedzi nie zawsze odnoszą się do filozofii Kojeve'a. Konsekwencja jest taka, że trudno się nieraz zorientować, dlaczego przywoływani są autorzy, którzy o Kojeve'ie nie pisali (np. Leszek Kołakowski). Jednym słowem, ten sposób budowania narracji kojarzy się z tzw. stylem postmodernistycznym. Zdaniem recenzenta taki sposób argumentacji może wystąpić w eseju, lecz nie powinien w analitycznej dysertacji filozoficznej. Wszelako powyższa uwaga w żaden sposób nie dyskredytuje rozprawy mgra Sikory.

Druga uwaga: w bardzo wielu miejscach pojawiają się błędy interpunkcyjne.

I po trzecie, podana jest błędna data śmierci Kojeve'a. Mgr Sikora na s. 18 napisał, że Kojeve zmarł w roku 1986, w rzeczywistości zmarł w 1968 roku. Recenzent domyśla się, że jest to typowa literówka (być może będąca następstwem pośpiechu), jednak w pracy tego typu nie powinna się była pojawić.

Wniosek: Biorąc pod uwagę właściwy wybór zagadnienia badawczego i jego rzetelne opracowanie stwierdzam, że rozprawa doktorska mgra Michała Sikory spełnia wymagania stawiane tego rodzaju pracom awansowym. Rozprawa jest źródłowo bardzo dobrze udokumentowana, natomiast analizy są interesujące i poprawne pod względem metodologicznym. Niniejszym **wnoszę o dopuszczenie** Autora rozprawy do dalszego etapu postępowania w przewodzie doktorskim.

Białystok, 19.09.2015.

dr hab. Sławomir Raube

